Nr. 29. Toruń, 17 lipca 1909. Rok II.

KŁOSY

Organ Związku Kółek Roln. Zachodnio-Pruskich.

(Tygodnik wychodzący co sobotę.)

Przedpłata kwartalna wynosi na wszystkich pocztach w Niemczech **75 fenygów.**
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od jednołamowego wiersza. Przy powtórzeniu udziela się stósownego rabatu. — **Kółka** od ogłoszeń siewów i bydła rozpłodowego płacą tylko **10 fen.** od wiersza.

Szczęść Boże!

Wszelkie przyczynki redakcyjne prosi się adresować **Połczyński** Wysoka, Wittstock pr. Frankenhagen Wpr.
W sprawach druku i ekspedycyi należy adresować **S. Buszczyński**, Thorn, Brückenstrasse.
Ogłoszenia i reklamy przyjmuje **K. Zabłocki** Thorn, Brückenstrasse.

OD PATRONATU.

1. **Abonament** „Kłosów“ jeszcze nie wszystkie kółka odnowiły. Przyczyną tego może być przypuszczenie, że „Kłosy“ przestały wychodzić, gdyż wiadomość taką pewne gazety **bałamutnie** podały. Ponieważ wobec takiego stanu rzeczy nawoływanie nasze byłoby daremnem, zatem prosimy **p. p. Wicepatronów**, by **odwrotnie** wszystkie swoje kółka poinformowali i do odnowienia abonamentu skutecznie przynaglić zechcieli.

2. **Krótkie przypomnienie na obecną porę roku.**

a. Zamówić **sztuczne nawozy** pod oziminy — kupować **tylko** całemi wagonami z gwarancyą zawartości (zob. No. 28).

b. Kośby nie opoźniać, bo przestałe żyto dużo traci przez wysypanie.

c. Nie obsiane koniczyną lub seradelą ściernisko między sztygami **zaraz** płużkować.

d. Sledzić w kartoflach początków zarazy liści.

e. Pora odwrócenia ugorów.

f. W podwórzu kompostowce przerobić, oblać gnojówką.

g. Nie paść świeższego siana, ani koniczyny.

h. Dobrze wietrzyć stajnie i obory w nocy, dostatnio poić bydło i konie.

i. Wozy żniwne wyporządzić, koła rozeschnięte pościągać. Chronić od rozeschnięcia drewniane porządki — beczki — kufy.

3. Tematy do dalszych artykułów dla „Kłosów“. (zob. No. 27).

Ks. Sadowski — Pieniactwo.

Ks. Schulz — Płodozmian i jego znaczenie.

(p. W. Slaski któremu w No. 27 Kłosów ten odczyt był przeznaczony z powodu choroby dostarczyć go nie może.)

Dalsze tematy dla ochotników:

1. Drenowanie. Przyczyny i cele — sposób.
2. Kiszonki.
3. Uprawa: narzędzia, cele, sposoby. Płużkowanie ściernisk, pogłębianie orki zimowej.
4. Normy pasienia bydła — obroki kupne.
5. Rasa u bydła. Co znaczy rasowość. W jakim kierunku rasy bydła się utrwala. Korzyści z utrwalonych właściwości bydła. Rasa dla nas najodpowiedniejsza, to Oldenburska.
6. Prawo spadkowe i testamentowe.
7. Prawo polityczne: gminne, powiatowe.
8. W jaki sposób wymowić sobie ordynaryą.

Panów którzy sobie temat obierają, proszę by mi zaraz o tem donieśli, ażeby przypadkiem 2 tego samego nie opracowało.

Przestrzegamy, by nie zabierano się do tych opracowań lekkomyślnie, sądząc że **„byle co“** spisać, to i tak będzie **„dosyć“** dobrze. Nie! dla ludu tak jak dla dzieci naszych właśnie to **najlepsze** jest dopiero dosyć dobrem.

O język prosimy poprawny, a prosty — unikanie wszelkich niezwykłych słów obcych, — zdania **krótkie**, wykład treściwy i jasny, — rozkład czyli dyspozycyę przejrzystą.

Zdarza nam się, że odbieramy prace „byle jak“ napisane z dodatkiem „niech tam Patron poprawi — zawsze mu się to przyda“. O nie! Poprawiać jest zmudniejsze niż samemu napisać i za taką „pomoc“ dziękować musimy.

System gospodarczy Schultzego z Lupitz.

Domaradzki.

Zainteresuje to może niejednego z czytelników, który pewnie już nieraz o tym systemie słyszał, ale może tylko tak jak to mówią, „słyszał, że dzwonią, lecz niewie w którym kościele“ i dla tego zupełnie fałszywe o tym sposobie gospodarowania na piasczystej ziemi z pomocą zielonych i sztucznych nawozów, wyrobił sobie zdania.

Poglądy co do używania zielonych nawozów są bardzo rozbieżne. W ogólności jednak jako zasadę przyjąć możemy, że używanie zielonych nawozów tam tylko jest odpowiednie, gdzie rola, którą niemi zasiać chcemy, takowy bujnie wydaje, słabo bowiem i rzadko wyrosłe rośliny niewiele tu pomódz mogą. Zastósowanie zielonego nawozu również tam jest odpowiednie, gdzie odpowiednie pola zbyt daleko od podwórza są położone. Już starożytni ludzie znali dodatnią działalność zielonych nawozów, nieumieli sobie coprawda zdać sprawy na czem ona polega, dziś udało się nam dokładnie wytłomaczyć te tajemnice.

Otóż pomyślny skutek zielonego nawozu, polega w części na znajdujących się w zielonej roślinie łatwo rozkładających się materji pożywnych, na tworzeniu się próchnicy, w części zaś w dodatnim wpływie jaki na fizykalną właściwość ziemi wywiera, a który na ocienieniu ziemi swymi liścmi, jej wzruszeniu za pomocą swych długich korzeni, jak też na dostarczaniu ziemi z podglebia niedostępnych innym roślinom materji pożywnych, polega. Drugi pomyślny skutek, jaki rośliny uprawiane na zielony nawóz dają jest następujący. Jak wiadomo wzbogaca się ziemia przez te materje, które sobie roślina **z powietrza** przywłaszcza, tę zaś własność posiadają w wysokim stopniu rośliny motylkowate siewane na zielony nawóz. Rośliny te również długimi swymi korzeniami, zapomocą kwasu roślinnego rozpuszczają materje pożywne podglebia, dostarczając je już w przystępnej roślinom formie, warstwie rodzajnej gleby; hamują masą swych liści zbytni dostęp powietrza i słońca, przeszkadzają tem samem zbyt ernergicznemu gniciu organicznych substancji oraz udaremniają tworzenie się, łatwo rozpuszczalnych i w podglebiu prędko znikających, saletrzanno-kwasowych soli. Ostatni zwłaszcza szczegół ważnym jest dla ziem lekkich, w których rozpuszczone materje odżywne, wskutek słabej własności absorpcyjnej ziem takich, łatwo w podglebiu giną.

Najlepszego dowodu pożyteczności mierzwienia zielonym nawozem dostarczyły nam rezultaty, jakie osiągnął obywatel niemiecki Schulz z Lupitz w powiecie Gardelegen w swoim majątku o ziemi piasczystej. Wymarglowawszy uprzednio swoje pola osiągnął on za pomocą zielonych nawozów, które jesienią pod żyto, wiosną pod kartofle i owies dawał, przy równocześnie odpowiednio zmienionym płodozmianie, jak też dodatku rozpuszczalnego fosforu i potasu, świetne wprost rezultaty. Mierzwę stajenną produkował i używał w małych tylko ilościach (4 wozy à 20 ctr. na mórg), doszedł bowiem po ścisłem obliczeniu do przekonania, że produkcja mierzwy stajennej wypada za drogo, nieliczący już wcale kosztownej nieraz i utrudnionej jej wywózki, mógł więc też ograniczyć znacznie chów bydła.

Stosownie do potrzeb naszych roślin uprawnych rozróżnia je Schultz na „azotozbieracze“ t. j. takie, które z powietrza i dolnych warstw ziemi, zapomocą specjalnie ku temu ukształtowanych liści i korzeni, związki azotu ściągają, a w korzeniach swych oraz ziemi nagromadzają, dając w ten tani sposób gospodarzowi ten tak cenny azot. Drugie zaś rośliny, które nie posiadają zdolności zbierania azotu, takowy jednak w wielkich ilościach do rozwoju swego potrzebują, zwie on „azotozjadaczami“.

Do „azotozbieraczy“ zaliczają się łubin, przelot i inne gatunki Koniczyn, wogóle wszystkie leguminozy czyli motylkowate rośliny (nazwane tak, gdyż kwiat ich ma niejakie podobieństwo do motyla) jak wyka, groch, bonik, seradela jak też inne strączkowate.

Do azotozjadaczy zaliczają się wszystkie zboża Kłosowe oraz wszelkie okopowizny.

Płodozmian powinien tak być ułożony, by zawsze „azotozbieracz“ poprzedzał „azotozjadacza“.

Schultz z Lupitz mierzwi pod łubin zasiany na zielony nawóz 3 ctr. Kainitu na morgę, zasiane na przyoranym łubinie żyto dostaje jeszcze jako dodatek 1 ctr. 20% superfosfatu na mórg, którą daje pod skibę, po życie sieje przelot ponim żyto na 3 ctr. Kainitu i 1 ctr. superfosfatu 20% w końcu następuje po życie paśnik.

Wypróbował on również całą ilość innych jeszcze płodozmianów zastósowanych do zielonych nawozów n. p.

1. Żyto na 3 ctr. Kainitu i 1 ctr. 20% superfosfatu na mórg. Po sprzęcie żyta na przyoranym ściernisku sieje łubin na 3 ctr. Kainitu jako zielony nawóz pod następujące
2. Kartofle, które w dodatku dostają 4 wozy mierzwy stajennej na mórg.
3. sieje żyto lub owies na 1 ctr. mąki kostnej

na mórg, którą daje pod skibą, w końcu sieje

4. Przelot na ziarno.

W ten sposób gospodarzy Schultz od lat 40 na swoich piaskach i nietylko powiększył wydajność swych lekkich gruntów tak, że teraz 4 ctr. więcej zbiera z morgi, lecz także zwiększył pewność urodzaji, gdyż rola dziś już zasobna w próchnicę więcej wilgoci zatrzymuje i nie tak prędko wysycha. Nadto produkuje teraz taniej jak dawniej. Twierdzi on, że zapomocą swej metody gospodarczej produkuje ctr. zboża o 2 marki taniej aniżeli mierzwiąc pod nie jedynie mierzwą stajenną.

Roślinom siewanym na zielony nawóz daje zawsze 3 ctr. kainitu na morgę aby bujnie wyrosły. Przeważnie sieje Schultz żółty łubin na zielony nawóz, czasami przed żytem przelot, rośliny te podsiane kainitem wydają o $^1/_3$ zielonej masy więcej jak siane bez kainitu. To też przez zielony nawóz mógł Schultz ograniczyć produkcją mierzwy stajennej a nawet częściowo zupełnie bez niej się obywał, w rzeczywistości też zasilanie ziemi mierzwą stajenną o tyle jest niekorzystne, że produkcja jej jest droższa jak jej wartość. Gospodarując w ten sposób mógł też Schultz teraz z korzyścią i łatwością bardzo odległe pola odpowiednio zasilać.

Schultz zrobił też to spostrzeżenie, że łubin na świeżo marglowanej roli rosnąć niechciał i dopiero dawka kainitu błąd ten usunęła i łubin rósł zdrowy tak dobrze jak przed marglowaniem. Łubin więc nierośnie na jednostronnie wapnem lub marglem zasilonej ziemi. Dalej radzi on nie siewać zboża zbyt gęsto zato wcześnie i tylko w suchą ziemię, rośliny zaś siane jako zielony nawóz zaleca siać gęsto, sztuczny nawóz jak najrówniej i staranniej, tępić i chwasty jaknajtroskliwiej a zbyt lekką ziemię zagająć.

Nie mam zamiaru polecać czytelnikom, bezwzględnie i na każdy przypadek, system Schultzego z Lupitz jako dobry i pożyteczny dla wszystkich gospodarstw, radzę jednak nad nim się zastanowić i w poszczególnych wypadkach wypróbować.

Schulz znalazł dla swej ziemi odpowiedni sposób jak ją zasilać należy i daje nam przykład jak to inteligentny i myślący rolnik nawet z piasczystej ziemi wystarczające zbiory i rentę osiągnąć może. Błędnem postępowaniem byłoby sposoby innych rolników bezmyślnie i szablonowo u siebie zastósowywać. Każdy gospodarz sam próbować winien wynaleść środek do podwyższenia wydajności swych gruntów. Zaznaczam tylko, że wielu rólników poszło śladem Szulcego z Lupitz i nie żałowali tego.

Kółka rolnicze w Galicyi.

Sprawozdanie zarządu głównego.

Lwów, 5 lipca.

Tow. Kółek rolniczych skupia obecnie w organiczną całość 1340 stowarzyszeń.

Wedle wykazów, przedłożonych przez zarząd Kółek rolniczych, skupia się w 1340 Kółkach 52,375 członków, a w legitymacye zaopatrzonych jest 49,723 członków. Legitymacye te niedawno zaprowadzone, mają znaczenie duże, wystawione bowiem zostały jedynie tym członkom, którzy zobowiązania swoje względem Kółek rolniczych t. j. zapłaty wkładki rocznej, wynoszącej najmniej 1,20 k., przeważnie 2,40 k., a w niektórych Kółkach jeszcze wyższej, dopełnili. Opłaty te roczne, uiszczone przez członków do kas Kółek rolniczych, wynoszą w roku 1908 ponad 50,000 kor. Jest to kwota, którą małorolni gospodarze nasi wyłożyli w jednym roku na cele miejscowych Kółek rolniczych, a wyłożyli dla tego, że doszli już do zrozumienia, że Kółko rolnicze musi się opierać na stałych świadczeniach członków, jeżeli ma trwałą przynosić korzyść.

Kółka rolnicze oprócz wpływów z wkładek członków mają również dochody z przedsiębiorstw handlowych, (Kółek ze sklepami jest niespełna 60 proc. ogólnej liczby). Obecnie kapitał zakładowy tych przedsiębiorstw, złożony udziałami, wynosi 406,665 koron. Zyskom z tych przedsiębiorstw zawdzięczają Kółka przedewszystkiem, że powstały po wsiach naszych **domy Kółek** rolniczych, miejsca zebrań dla ludności włościańskiej. Osłabiły one **ogromnie uprzywilejowane stanowisko karczmy** i stały się miejscem zbornem, gdzie lud gromadzić się może na pogadankę, zebrania i godziwą zabawę. Domów takich posiada już 260 Kółek rolniczych, a wartość tych posiadłości przedstawia bez mała kwotę milliona koron. W stosunku do r. 1907, majątek Kółek rolniczych, ulokowany we własnych domach, podniósł się o 165,288 kor. Obecnie też coraz częściej czytać możemy po pismach, że różne zgromadzenia odbywają się w salach Kółek rolniczych i że w nich urządzane bywają obchody.

Tak samo zyski sklepowe dostarczyły głównych środków na zakupno różnych maszyn rolniczych do wspólnego użytku, a że maszynami takiemi rozporządza już kilkaset Kółek przeto sklepy oddziałały pośrednio na pożytek rolnictwa, przyczyniając się już to do wysiewu lepszego ziarna i lepszego wykonania tego siewu, już też do postępowych prac w uprawie.

Wreszcie zyski sklepów dozwoliły Kółkom rolniczym stanąć w szeregu ofiarodawców — i to hojnych — na różne cele ogólnego dobra. Według szczegółowych zestawień wynosiły w jednym roku 1908 datki Kółek na potrzeby kościołów i cerkwi, na cele oświatowe i różne inne przygodne razem 41,088 kor.

Zarządów powiatowych istnieje 44, a ich współdziałaniu głównie zawdzięcza Towarzystwo szereg kursów hodowlano rolniczych, ich wyłączną zasługą jest utworzenie biur porady, oraz wprowadzenie w życie zwiedzania gospodarstw wzorowych i urządzania zbiorowych wycieczek i zakładanie składnic powiatowych. Z szeregu czynności Zarządów powiatowych podnieść należy zebranie przez Zarząd powiatowy w Stanisławowie poważnej kwoty blisko **100,000 k.** na założeniu hurtowni.

Ubolewać należy, że sejm nie uwzględnił petycyi Kółek roln. o podwyższenie subwencyi na potrzeby i organizowanie Zarządów pow. o kwotę 30,000 kor., ale przyznał jedynie podwyższenie o 3,500 dawnego zasiłku 14,000 koron.

Sprawozdanie zaznacza, że prace zarządu rozwijają się w 3 głównych kierunkach: **rolniczym, handlowym** i **oświatowym.** Nie wystarcza włościanina **pouczyć** o potrzebie nawozów sztucznych, ale potrzeba mu w tem **dopomódz;** nie wystarczy zachęcić go do sprowadzania nasion, ale trzeba pośredniczyć mu w nabyciu dobrych i tu właśnie pomoc fachowa sprawia, że włościanie do Kółek się garną przynoszą one im bowiem realną korzyść. W r. 1908 dostarczono Kółkom rolniczym przy fachowej doradzie biura rolniczego: nawozów sztucznych za 241 398 kor., nasion za 315 161 kor., maszyn za 59 723 kor., razem zatem artykułów rolniczych za poważną kwotę 616 282 kor. Tak samo, zarząd główny wprowadził w życie w ostatnim czasie dział **pośrednictwa handlowego** dla towarów spożywczych. Akcya ta rozpoczęta dopiero w ostatnim kwartale 1908 r. dała po dzień 31 maja 1909 r. następujące poważne wyniki: dostarczono Kółkom rolniczym: towarów razem za 167 369 kor. Korzyść tej akcyi tem większa, że 95 proc. tej kwoty wypłacono za towary pochodzące z fabryk krajowych.

Nadto dostarczono Kółkom węgla za 104,956 koron, pasz treściwych i produktów rolniczych za 111,540 koron, czyli razem zarząd główny pośredniczył w dostawach za przeszło milion koron, nie osięgając z tego zysków materyalnych, ale jedynie moralny: dopomożenie członkom Kółek w jak najtańszem nabyciu dobrych towarów i ile możności krajowych.

W kierunku rolniczym urządzał zarząd rozliczne doświadczenia na polach, łąkach i pastwiskach, propagował uprawę roślin pastewnych, zachęcał do lepszego obchodzenia się z obornikiem i do melioracyi rolnych, szerzył wiedzę rolniczą za pomocą kursów i wykładów, a nadto starał się o rozwój sadownictwa, chowu drobiu i królików itd.

Rozwój sklepików Kółek rolniczych, to druga działalność zarządu głównego. Istnieje przeprowadzonej lustracyi 241 sklepów Kółek, obrót kasowy tych przedsiębiorstw wynosił 7,296,431 k.

Działalność oświatowa Kółek rolniczych szerzy się za pomocą **„Przewodnika Kółek rolniczych“,** a nadto przez dostarczanie do bibliotek Kółek odpowiednich książek.

Jeszcze jedno słowo o finansach Towarzystwa. Na r. 1908 zarząd główny Kółek rolniczych dochodu uzyskał **59,594 k.** Gdy się zważy, że te dochody opierają się na opłatach Kółek i gdy się przy tem weźmie w rachubę stopień zamożności członków, to przyznać potrzeba, że wynik ten jest nadzwyczaj pomyślny i dla oceny stosunków bardzo znamienny. Fundusz żelazny Towarzystwa wzrósł o kwotę 4,915,12 k, i wynosi obecnie 25,959,80 koron. Również tak samo wzrósł fundusz składek na dom Towarzystwa o 3,597,51 k. i wynosi obecnie 25,377,88 k. Obydwa te fundusze w łącznej kwocie 51,336,68 k. tworzą majątek własny Towarzystwa, który użyto na wybudowanie domu we Lwowie przy ul. Kopernika 11.

Taki jest w głównych zarysach pogląd na stan Towarzystwa i działalność Zarządu głównego, którego prezesem od lat szeregu jest wielce zasłużony poseł Artur Zaremba Cielecki.

POKŁOSIE.

Pokładanie koni. Właściciele koni często zmuszeni są do pokładania koni już to, aby na nich operacyi dokonać, już to, aby je okuć, lub oczyścić im kopyta, ponieważ konie czynności tych w pozycyi stojącej dokonać na sobie nie pozwolą. Zazwyczaj różni niepowołani i obojętni na cudzy ból operatorowie, nakładają koniowi tak zwaną cygańską pętlicę, t. j. pętają nogi rzemieniem, którego koniec przeciągają przez piersi, pobrzusze i łopatkę, poczem silnem szarpnięciem rzucają poprostu konia na ziemię. Rękoczyn ten połączony jest po pierwsze z wielkim zachodem, wymaga bowiem trzech przynajmniej osób do trzymania konia, po drugie naraża konia na ból i kalectwo przy takim przymuszonym upadku na ziemię.

Kozacy, którzy tresując swe wierzchowce, uczą je kłaść się na ziemię, używają do tego sposobu o wiele prostszego i tak bezboleśnego, że po kilkunastu próbach koń na dany znak najspokojniej kładzie się sam. Sposób ten polega mianowicie na tem:

Nakładamy koniowi trenzel z werblikami u wędzidła i wprowadzamy go na jakie miejsce miękkie, bez kamieni i patyków. Stajemy po lewej stronie konia twarzą ku jego głowie, podejmujemy lewą ręką lewą przednią nogę konia, trzymając ją jak do kucia Jednocześnie sięgamy ręką przez kłąb konia do prawego cugla i ciągniemy zań mocno ku sobie. Koń przekrzywi wskutek tego łeb na prawo, aż dopóki wargami nie dotknie swego prawego boku; w ten sposób cały ciężar konia wyprowadzony będzie zrównowagi i przechylony na lewą stronę.

Ponieważ zaś z lewej strony koń pozbawiony jest należytego oparcia, gdyż lewą przednią nogę trzymamy mu uniesioną w górę, przeto zaczyna się powoli przechylać na lewy bok i wreszcie stopniowo, delikatnie przewraca się na ziemię.

Czynność pokładania konia w ten sposób powinien wykonywać człowiek silny, lecz łagodny, bo koń, chociaż z początku będzie próbował stanąć dęba, sam napewno zrozumie, o co chodzi, i pozwoli się położyć.

Należy tylko starać się, aby koniowi przy pokładaniu sprawiać jak najmniej bólu; skoro się położy, zaraz rozluźnić wędzidło, popłaskać konia, dać mu cukru lub trochę owsa w płytkiem pudełku, a po 10—15 próbach koń sam kłaść się będzie, skoro go tylko za prawy cugiel pociągniemy.

Kolka u koni. Choroba ta występuje nagle, a znaki jej są gwałtowne bole brzucha, chwilowo ustające i znowu powracające. Koń staje się niespokojny, rozdrażniony, grzebie przedniemi nogami, tylne nogi podgina pod brzuch, ogląda się i chwyta zębami za brzuch, przy tem macha niespokojnie ogonem. Kładzie się często i wstaje; gdy choroba postąpiła, koń rzuca się gwałtownie na ziemię tarza się i pozostaje przez dłuższy czas na grzbiecie z nogami kurczowo pod brzuch podciągniętemi przytem jęczy i stęka. Jednocześnie, gdy przyłożymy ucho do brzucha zauważymy zmieniony lub całkiem niedostrzegalny szmer żołądkowy (co wskazuje wstrzymane trawienie), oprócz tego objawia się parcie i wydymanie się do wydawania kału i moczu, co zwykle pozostaje bez skutku i coraz gwałtowniejsze i boleśniejsze. Z początku odejdzie jeszcze z trudnością kilka twardych brył kału, później i to ustaje. Tak samo i oddawanie moczu jest wstrzymane, a jeżeli to nastąpi, to w tym razie mocz odchodzi w małej ilości kroplami. Chęć do jadła i napoju ustaje zupełnie. Czasami, w chwilach wolnych od bolu, koń przyjmuje nieco pożywienia, ale tylko chwilowo, później nic przyjąć nie chce.

Przebieg choroby jest zawsze ostry, może ona trwać kilka godzin lecz najwięcej parę dni, potem następuje rozstrzygnięcie. Choroba może się skończyć wyzdrowieniem, przyczem bole ustają, kał i wiatry odchodzą i zjawiają się szmery brzuszne, znamionujące powrót czynności trawienia. Może jednak nastąpić zapalenie żołądka, powikłanie kiszek, paraliż i inne komplikacye, które sprowadzają śmierć zwierzęcia.

Kolka u koni jest bardzo niebezpieczną chorobą i bardzo rozpowszechnioną, tak, że na 100 padłych koni, ginie zwyczajnie 40 z powodu tej choroby.

Przyczyny tej choroby są: przeziębienie, a to zewnętrzne, spowodowane przeciągami, lub też zmoknięcie podczas ulewy, gdy koń był zgrzany, albo też przeziębienie wewnętrzne, jak pojenie bardzo zimną wodą, lub też wskutek paszenia na pastwisku, szronem pokrytem.

Drugą przyczyną wywołania tej choroby może być przeładowanie żołądka, skarmianie niestrawnych, ciężkich pokarmów, jak n. p. ziarna jęczmienia, kukurudzy lub pszenicy, do których koń nie był przyzwyczajony. Pasza **stęchła, zgrzana**, pasienie na bardzo młodej koniczynie, lub trawie, sieczka zbyt drobno pocięta, skarmianie **świeżego siana,** mąki i t. p. wszystko to łatwo może wywołać kolkę u koni.

Choremu na kolkę koniowi należy obficie podścielić słomy, ażeby rzucając się gwałtownie na ziemię, nie doznał uszkodzenia organów żołądkowych. Zrobiwszy wiechcie z twardej słomy, najlepiej żytniej, dwóch ludzi, jeden z jednej, inny zaś stanąwszy po drugiej stronie konia, mają nacierać wiechciami brzuch i nogi konia, poczem nakryć go ciepłą derką, można też brzuch nacierać spirytusem kamforowym, a jeszcze lepiej, używając do tego celu spirytusu z niewielkim dodatkiem terpentyny, co po upływie godziny należy powtórzyć.

Wewnętrznie użyć należy, zaraz w początku choroby, środków rozwalniających, a więc litr rycynusu (rozmieszanego w mleku dla łatwiejszego lania). Równocześnie z rycynusem daje się 20 gr. aloesu z szarem mydłem w pigułę ugnieconego. Uważać by rzucić pigułkę tak głęboko w gardło konia by ją połknął, a nie zatrzymał między zębami. Gotowych pigułek aloesowych nie należy kupować, bo tracą wnet swą siłę.

Dobrze jest przytem kiszkę odchodową oczyścić z zapieczonego kału, w tym celu należy rękę wysmarować olejem, ostrożnie ją wprowadzić w kiszkę odchodową i zwolna kał wyprzątnąć na zewnątrz. Te środki od razu zastosowane zwykle są skuteczne; gospodarze jednak powinni pamiętać, że łatwiej jest nie dopuścić do choroby, unikając wszystkich wyżej wymienionych przyczyn, wywołujących choroby, jak ją leczyć, choćby najlepszymi środkami.

S. W.

Poplony. Za chwilę zacznie się sprzęt żyta. Zwracamy uwagę naszych członków, że jeszcze można czas pozostający do zimy wyzyskać dla powiększenia ilości swej paszy, głównie w tym roku tak w paszę ubogim.

Do tego służą przedewszystkiem mięszanki grochowe, gorczyca biała z tatarką, rzepa ścierniskowa, a łubiny jako nawóz.

Mięszanki grochowe siać trzeba **bezpośrednio** po sprzęcie żyta. Należy **zaraz** po skoszeniu zboża, przed jego wyschnięciem jeszcze, rozstawić kopki szeroko, a pole natychmiast **płytko** podorać. Nie należy pola głębiej zorywać, bo to przeszkadza wyczyszczeniu. Na skibę wysiać mięszankę i przykryć bronami, albo lepiej jeszcze broną sprężynową i następnie broną zwyczajną. Jako mięszanki najlepiej używać na gruntach żyźniejszych grochu lub wyki. I tu rzędowy siew jest lepszy, bo powoduje równiejsze wschodzenie.

Drugą mięszanką, sianą na paszę jest mięszanka gorczycy białej z tatarką (24 ff. gorczycy i 60 ff. tatarki), można dodać do tego 50 ff. grochu z bardzo dobrym rezultatem. Ta mięszanka na gruntach piaskowatych lepiej się udaje od poprzedniej. Za 7—9 tygodni można już ją ciąć na paszę.

Z okopowych najlepiej się udaje **rzepa ścierniskowa,** która często wyrasta do bardzo dużych rozmiarów. Po uprawie takiej, jak uprzednia, należy ją zasiać rzędowo w odstępach 30 cmt. rząd od rzędu, najlepiej siewnikiem rzędowym i później obrabiać, jak okopowe. Rezultaty taki zasiew daje doskonałe.

Przy zasiewie poprzednich poplonów należy uważać, by zasiew odbywał się w polach dość **żyznych,** w kulturze będących. Dalej pamiętać należy że groch i wyka ziemi **nie wyzyskują,** a nawet wzbogacają, kiedy tatarka, gorczyca i rzepa całe swoje pożywienie ciągną z ziemi.

Łubin na nawóz zielony siany jako poplon, nie potrzebuje wielkich zasobów w ziemi. Po życie udaje się bardzo dobrze, szczególnie na gruntach piaszczystych. Łubin, jako nawóz zielony doskonale się opłaca. Ale musi być **natychmiast** siany, aby jeszcze zakwitł, bo łubin który nie zakwitł mało tylko ma treści nawozowej. Chodzi zatem o każdy dzień, i dzień w lipcu więcej znaczy niż tydzień w sierpniu.

Jeśli na udanym łubinie mają być sadzone ziemniaki, to można użyć pod nie jedynie sztucznych nawozów, kainitu i żużli, a plon będzie bez nawozu stajennego zapewniony. Pamiętać oczywiście przy zasiewie poplonów należy, by siać tylko w rolę czystą. Jeśli rola zachwaszczona, lub zaperzona, to należy się od poplonów wstrzymać, a rolę przez jesień doskonale wyczyścić.

W ogóle po sprzęcie czy ozimin, czy jarzyn należy natychmiast wszystkie ścierniska należycie podorać płytko, nawet nie czekając sprzętu kopek z pola, a następnie w polach czystych siać poplony, pola zachwaszczone uprawiać przez jesień bronami sprężynowemi aż do zupełnego oczyszczenia. Pasienie bydła na ścierniskach jest dla pola zgubne; przyczynia ono olbrzymie straty rolnikowi przez utłaczanie roli i zachwaszczanie pól niepodoranych.

W. Kr.

Odpowiedzi.

17. Jaki środek na wąsionki na kapuście?

Powtarzamy przepis podany przez ks. Dybasia:

„Skoro na kapuście pokażą się gąsiennice, bierze się mydło używane do prania, a nalawszy wody do balii lub innego naczynia, szczotką ryżową rozrabia się w wodzie mydło na mydliny. Następnie bierze się kropidło duże, a jeżeli takiego niema pod ręką, to się je robi z gałązek choiny lub z czego innego, i w mydlinach, naczerpanych w skopiec lub inne naczynie, macza się kropidło i kropi się należycie kapustę z wierzchu i spodu liści. Choćby nie wiedzieć jaka ilość gąsienic była na kapuście to po 2—3 skropieniach nie zobaczysz literalnie ani jednej żywej, czy to małej, czy wielkiej gąsienicy. Jedne z nich zginą i spadną na ziemię, inne przyschną do liści kapusty, a inne rozlezą się na wszystkie strony świata, aby w drodze, lub gdzie się zatrzymają, zmarnieć.

Aby skutek był tem rychlejszy, uważać trzeba, by ta czynność kropienia nie padła pod deszcz lub burzę, którąby mydliny w większej części spłukała“.

Od siebie jednak zwrócimy uwagę, że użyte do tego celu mydliny muszą być odpowiednio mocne, bo zabójczo działa na gąsienice właśnie ów ług mydlany. Podobnie oddziaływa ług, robiony z popiołu drzewnego, użyty w roz-

cieńczeniu do skrapiania kapusty, albo też popiół drzewny przesiewany wprost na kapustę przez bardzo gęste sito, w godzinach rannych na bardzo silnej rosie, lub po deszczu, gdy jeszcze i kapusta i gąsienice na niej siedzące są wilgotne.

Użycie mydlin jest jednak łatwiejsze i więcej na polecenie zasługuje. Trzeba tylko próbą dojść, jaką ilość danego mydła na pewną ilość wody użyć trzeba. Nie każde bowiem mydło jest jednakowo silne, o tem przecież gosposie nasze wiedzą dobrze.

2-ga odpowiedź na pytanie 17.

Dziś już gdy liszki wyrosły wytępić je można tylko zapomocą sproszkowanego wapna niegaszonego. Sproszkowane wapno niegaszone sypie się w rzadki worek n. p. od soli i wcześnie rano o rosie lub po deszczu obchodzi się kapustę, wstrząsając nad każdą główką workiem tak długo aż się zupełnie na biało zapyli, liszki wijąc się w konwulsjach wyginą.

Również dobrym środkiem jest pył tabaczny, który można nabyć w fabrykach cygar, sypie go się również o rosie, lub po deszczu. Na przyszłość starajcie się panowie gospodarze zapobiegać szerzeniu się liszek. Sposoby do tego są dość proste, w pierwszym rzędzie trzeba się starać wytępić owe białe motyle, co najlepiej dzieci wykonać potrafią łapiąc je siatkami z muślinu umocowanemi na lekkim drążku. Dzieciom to sprawia zabawę, trzeba je tylko pouczyć, by biegając nie deptały zagonów. Wszystkich atoli motyli od razu dzieci pewnie nie wyłapią i pewnie niejeden motyl jajka swe na liściach zniesie, trzeba więc często rewidować liście kapusty i to na spodniej stronie, gdzie motyle jajka swe znoszą i znajdujące się tam grupki jajek palcami rozgniatać. Jeden robotnik w ciągu dnia tysiące **liszek** w ten sposób wytępi.

D.

3-cia odpowiedź na pytanie No. 17.

Polecam skoro wąsionki się pokażą na kapuście posypać takową zwykłą solą czerwoną, jaką się inwentarzowi daje. I to 1—2 ctr. na morg magdeburski albo solą chilijską; jednakże sól czerwona jest znacznie tańsza a skutek ten sam.

Ch.

18. Czy jest środek na latowanie się krów?

Krowy dobrej rasy zdradzają popęd płciowy nieraz tak nieznacznie, że trzeba dobrej uwagi, by to zauważyć. Czasem zatem nie wina krowy, lecz wina braku uwagi. Nielatowanie się krów **zdrowych** bywa skutkiem braku ruchu i zatycia sie krów. Środków poleca się w gazetach dużo n. p. (droga) Johimbina, podobno mało skuteczna. Łatwy środek domowy jest zadanie krowie młodzi (drożdży) i to funta na raz a po 2 godzinach drugiego funta. Poczem zazwyczaj w 6—48 godzin latowanie się następuje. Proszę o skutku donieść do Kłosów.

P.

2-ga odpowiedź na pytanie No. 18.

Kto wie czy zbytnia tłustość krowy nie jest przyczyną nielatowania się jej, jeżeli tak, to trzeba jej dać dużo ruchu o ile możności nawet potroszę zaprzągać do pługa na godzin parę i niedawać paszy wpływającej na tworzenie się tłuszczu. Niektóre krowy nie latują po ocieleniu 8—10 tygodni a nawet jeszcze dłużej. Takim krowom daje się, by wzbudzić popęd płciowy palonego owsa ze solą oraz wlewa jej się świeżo udojonego mleka od innej właśnie latującej krowy. Po tych środkach zazwyczaj krowa cicho latuje t. j. nieokazuje latowania w tak wybitny i niespokojny sposób jak zazwyczaj. Trzeba więc dobrze uważać, gdyż oznaki są bardzo niewyraźne i to, pochwa się często otwiera i zamyka, jej błony śluzowe są bardzo czerwone jak również wydziela ze siebie niewielkie ilości przezroczystego śluzu. Jeżeli więc oznaki takie spostrzeżemy trzeba krowę dopuścić, chociaż od pierwszego razu nigdy prawie nie zostanie zapłodnioną. Zazwyczaj jednak latuje potem wkrótce ponownie, po 2 lub 3 tygodniach jeszcze lepiej i przeważnie się zapładnia. Dobrze jest żywić krowę w tym czasie żytem, śrutowanym owsem, jęczmieniem lub siemieniem konopnem. Dla pewności zaś postawić obok stadnika, który najlepiej się na tem pozna, czy krowa chce lub niechce przyjąć.

D. z P.

3-cia odpowiedź na pytanie No. 18.

Teoretycznie polecają profesorzy Yohimbinę, truciznę, którą weterynarz zapisać musi i sam zastrzykuje. W niemieckiej gazecie czytałem iż pewien rolnik p. Jossen z skutkiem używał kwas przy zarabianiu chleba im starszy tem lepszy dając do picia á 1 litr, trzy razy nad czczo przez trzy dni. A skutek ma być pewny i krowa wnet zawodzi. Proszę o doniesienie rezultatów.

Chrzanowski, prezes kółka Brussy Leśno.

Pytania.

Pytanie 19. Moja żona sprowadziła sobie piękne białe duże kaczki t. n. Pekiny. W tym roku prawie wszystkie jaja tych kaczek są czyste i z 5 kaczek uchowało się tylko 20 kacząt. Sąsiadki też narzekają. Jakaż tego przyczyna?

Z. z K.

Pytanie 20. Czy kosiarki są tańsze od kośby ręcznej. Które kosiarki są najlepsze?

A. z F.

Pytanie 21. Kiedy najlepiej stanowić jałówkę?

R. z J.

Ruch w kółkach.

Toruńskie Papowo. Nadzwyczajne Walne zebranie Kółka roln. d. 11. 7. 09.

1. Wybór nowego zarządu: prezes: ks. prob. Hasse, wiceprezes: p. Kochowicz, sekretarz: p. Waleszyński, skarbnik: p. Piechocki.

2. Odczyty: z Kłosów ostatni No. z objaśnieniem. W dyskusyi zabierają głos: p. Waleszyński, Neyman, Czarliński, Kochowicz.

25-go b. m. odbędzie się lustracya gospodarstwa u p. Kochowicza.

Członków obecnych 15. *A. Czarliński.*

Kółko w Jeżewie. Zebranie z d. 11. 7. 09. Obecnych 21 członków. Odbyło się zwiedzanie gospodarstw panów J. Urbańskiego i Domachowskiego. Prezes Liszkowski, sekretarz Linda.

Zakrzewo. W niedzielę dnia 18. b. m. o godz. 4-tej po południu odbędzie się przegląd gospodarstwa na Głomskiem polu u pana Baltazara Pydynkowskiego na który członków kółka roln. Zakrzewskiego się zaprasza

Zarząd.

Łęg. Kółko Rolnicze ma swe miesięczne posiedzenie w niedzielę dnia 18. b. m. o 4. godz. po południu w lokalu p. Małkowskiego. O liczny udział członków i gości prosi

Zarząd.

Od Ekspedycyi.

Panu **P.** w **Z.** — „Kłosy“ oddajemy regularnie w sobotę przedpołudniem na pocztę, są zatem wszędzie w niedzielę rano. — Musisz się Pan koniecznie na tamtejszej poczcie w niedzielę rano o „Kłosy“ upomnieć. — Zapowiedzi zebrań odbieramy zwykle za poźno, inaczej już w piątek „Kłosy“ na pocztę byśmy oddawali. — Kilka egzemplarzy „Kłosów“ celem zachęty członków do abonowania równocześnie wysłaliśmy.

Nakładem i pod redakcyą Patrona Dr. L. Połczyńskiego, Wysoka. — Druk S. Buszczyńskiego w Toruniu.